

Ks. Andrzej Proniewski

Godność dziecka

Wstęp

Wieloaspektowy wymiar przestrzeni życia dziecka i jej właściwe oddziaływanie na kompleksowy jego rozwój warunkowany jest zrozumieniem prawdy wpisanej w ontologię osoby ludzkiej. W duchu filozofii klasycznej przypisane człowiekowi pojęcie – *animal rationale* (Arystoteles) w swojej treści oddaje istotę właściwości gatunkowej każdego człowieka na różnym etapie jego rozwoju, a więc także dziecka. Człowiek jest istotą myślącą, jest osobą. Jako osoba jest podmiotem swoich czynów. Podmiotowość jest właściwością jego bytu i stanowi o jego godności. Godność ontyczna stanowi źródło, kryterium i kres odniesienia wszelkiej moralnej wartości, jak też określa powołanie człowieka, wskazuje na jego cel ostateczny i stanowi fundament ustanawianych przez niego praw.

POPULARNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO definiuje „godność” jako poczucie czy też świadomość własnej wartości, szacunek dla samego siebie, duma, honor¹. Mówi się tutaj o poczuciu godności, o przymiocie jakiegoś podmiotu. Tak więc godność posiada ściśle koneksje z wartością.

ENCYKLOPEDIA POPULARNA PWN pod tym hasłem konstatuje, iż termin wartość najczęściej używany jest zamiennie z terminem dobro w najszerszym jego znaczeniu i oznacza to wszystko, co cenne i godne pożądaniam, co stanowi cel jakichś dążeń ludzkich². Tak więc mówić

¹ „Godność”, [w:] B. Dunaj, *Popularny Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 1999, s. 157.

² „Wartość”, [w:] B. Petrozolin-Skowrońska, *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1992, s. 919.

o „godności” znaczy, mówić o tym, co jest najbardziej wartościowe, dobre, kochane, co posiada przymiot wspaniałości.

Pojęcie „godności” osoby jest fundamentalne w perspektywie personalizmu chrześcijańskiego³, a także w kontekście antropologii teologicznej⁴. Dotyczy godności i wartości osoby ludzkiej, w tym także godności dziecka. W tej koncepcji godność jest przypisana dziecku i dana od Boga; jest najwyższą wartością, którą Bóg ofiaruje rodzicom. „Dziecko nie jest czymś należnym, ale jest darem. Największym darem małżeństwa jest osoba ludzka”⁵. Jest ono wartością bezwzględną, niezależną od historii, kultury i kontekstów społecznych, a także od zdrowia fizycznego czy psychicznego dziecka.

Proces odkrywania, rozumienia i respektowania godności dziecka jest ważnym zadaniem badawczym. Odsłania miejsce i znaczenie dziecka w życiu społeczeństwa i narodu. Zwraca uwagę na zjawiska, które chronią dziecko i jego życie – wartość najwyższą oraz dzięki którym doświadczają ono szczęśliwego dzieciństwa, jak też przyczynia się do uświadomienia zjawisk i mechanizmów, które niszczą, deprecją wartość dziecka i odzierają je z życia i godności.

1. Aspekt antropologiczny

Z punktu widzenia antropologii nie ma różnicy między „człowiekiem” a „dzieckiem”, albowiem refleksja na temat człowieka wyczerpuje także zagadnienia związane z tożsamością dziecka. To, co sprawia, że zróżnicowane są pojęcia „dziecko” i „człowiek”, nie należy do istoty ontologicznych problemów, a tym samym przestaje być autonomicznym tematem.

³ Por.: T. Terlecki, *Krytyka personalistyczna. Egzystencjalizm chrześcijański*, Warszawa 1987.

⁴ Por.: L.F. Ladaria, *Introduzione alla antropologia teologica*, Casale Monferrato 1992; idem, *Antropologia teologica*, Roma 1993; G. Colzani, *Antropologia teologica. Uomo: paradosso e mistero*, Bologna 1997; G. Langemeyer, *Antropologia teologiczna*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 2000; A. Scola, *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna*, Poznań 2005.

⁵ Por.: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 537 (2378).

Problem dziecka staje się więc antropologicznie nieobecny, względnie przechodzi do innych dziedzin wiedzy, które zajmują się przypadłościowymi aspektami człowieka⁶. Antropologia odnosi się do refleksji nad człowiekiem jako istoty zintegrowanej i zorganizowanej na poziomie gatunku. Refleksja naukowa ukierunkowana jest podmiotowo na poziomie indywidualnej jednostki jako przedstawiciela gatunku. Stąd bycie dzieckiem rozumiane jest jako faza początkowego stadium rozwoju osoby ludzkiej, a więc badania nad dzieckiem nie dotyczą istoty człowieka, lecz jedynie stanu liczbowego gatunku, wieku. W tym kontekście zauważa się potrzebę analizy początkowego etapu określanego godnością dziecka jako integralnej części niepodzielonego procesu egzystencji człowieka.

Nowy człowiek nie jest – w sensie antropologicznym – rezultatem ani produktem działania jakichkolwiek sił w kosmosie. Gdyby zaistnienie osoby było rezultatem przyczyn działających w świecie, musiałaby ona także w swoim działaniu podlegać wewnątrznie determinacji kosmosu, to oznaczałoby przekreślenie specyficznych dla osoby cech: jej transcendencji i nieredukowalności do świata rzeczy⁸.

Ze wszystkich dóbr, z których korzysta człowiek, największym jest życie. Życie jest wartością, która kształtuje psychofizyczną strukturę człowieka. Ono nadaje właściwy bieg duchowym przeżyciom osoby ludzkiej. Człowiek, który w pierwszej fazie rozwoju jest dzieckiem, korzysta z daru ducha, który ożywia ciało stanowiąc zasadę jego życia. Jego indywidualne życie warunkowane jest istnieniem ducha. Człowiek nie rodzi się i nie jest tworzony wyłącznie przy zaangażowaniu rzeczywistości materialnych. Aby doszło do zaistnienia życia potrzebna jest ingerencja Boga. Bóg jest dawcą tchnienia życia, chociaż każde życie kształtowane jest przy współdziałaniu rodziców (drogą zapłodnienia naturalnego lub *in vitro*). Często jednak dzieje się tak, że pomimo właściwych uwarunkowań i kompletnych aktów do zaistnienia życia nie dochodzi. Dar rodzicielskiej płodności jest warunkowany Bożym tchnieniem życia.

⁶ J. Bajda, *Problem dziecka w teologii*, [w:] *Dziecko*, W. Piwowarski, W. Zdaniewicz (red.), Poznań 1984, s. 42.

⁷ E. Ozorowski, *Dzieciństwo Boże i dziecko*, „Studium nad Rodziną” 2000, nr 1, s. 25

⁸ J. Bajda, *Problem dziecka w teologii*, [w:] *Dziecko*, op. cit., s. 42.

Różne są etapy rozwoju dziecka. Od poczęcia życie ludzkie jest procesem. Dzieciństwo jest „podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji”⁹. Od początku zdąża ono ku dojrzałości i wieczności i jest to jedno życie, które wyszło od Boga i do Boga zmierza.

Istota życia ludzkiego pozostaje kategorią misterium¹⁰. Jego bogactwa nie da się ogarnąć ani wyczerpać poprzez kategorię ciała człowieka, ani tylko przez jego duszę. Rzeczywistość ciała i ducha człowieka weryfikuje się w jego codziennych działaniach i życiu. Człowiek, kiedy się rodzi jest nazywany dzieckiem. Dziecko daje się rozpoznać w ciele, w nim wzrasta i dojrzewa. W miarę procesu rozwoju fizycznego doświadcza zmian somatycznych. Również duch daje się rozpoznać w działaniu dziecka, zwłaszcza wtedy kiedy zмага się ono z poznawaniem prawdy, kiedy przyczynia się do doskonalenia osobowości, kiedy dąży do realizacji dobra, przeżywa radość i redaguje odpowiednią hierarchię wartości.

Zadowolenie i smutek znajdują odzwierciedlenie w przeżyciach duchowych i fizycznych dziecka. Lekceważenie którejś z tych dwóch płaszczyzn, a tym bardziej pogardzanie nimi, może przyczynić się do wyrządzenia szkody dziecku i może nawet doprowadzić go do permanentnej tragedii osobowej.

W antropologii filozoficznej greckiej dwie są koncepcje człowieka najbardziej charakterystyczne: Platona i Arystotelesa. Platon twierdził, że człowiek składa się z ciała i duszy. Twierdził jednak, że istota człowieka zawiera się w duszy ludzkiej. Ciało uważał za balast, więzienie dla duszy, źródło zła. Arystoteles przezwycięża dualizm platoński i stwierdza, że istotę człowieka stanowią ciało i dusza, które razem tworzą jeden samodzielny byt, jedną substancję i posiadają jedno istnienie. Dusza jest formą bytu, a ciało jego materią. Dusza jako forma decyduje o przynależności gatunkowej zaś ciało jako materia jest źródłem indywidualnych cech.

⁹ Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, [w:] idem, *Encykliki Ojca Świętego*, Kraków 2005, s. 842.

¹⁰ Pojęcie „misterium” odnosi się przede wszystkim do Boga, jako niepoznawalnej do końca i nigdy ostatecznie nie wyjaśnionej tajemnicy, zgodnie z zasadą *Deus semper maior* (Bóg zawsze większy). Dotyczy także związku Boga z ludźmi i w tym sensie jest adekwatne do rozumienia człowieka jako obrazu i podobieństwa Boga. Por.: E. Ozorowski, *Kościół*, Wrocław 2005, s. 89-90. Także S. Stefanek, *Wszystko co uczynił było dobre. Rdz 1, 31. Najwyższa godność dziecka*, „Studium nad Rodziną” 2004, nr 1, s. 21.

W kulturze grecko-rzymskiej w centrum zainteresowania znalazło się ciało człowieka, pielęgnowano je i hołdowano mu zwłaszcza w łaźniach i na scenach teatralnych. Przyjemności cielesne i radość z życia jako odpowiedniki szczęścia przeżywanego przez człowieka podkreślał w swojej filozofii Epikur.

Antropologia teologiczna nie poniża ciała ludzkiego, ale też nie wynosi go ponad inne kategorie. Mówiąc o zaistnieniu ciała powołanego do życia przez Boga używa określenia „i widział Bóg, że było dobre”¹¹. Nie ulega wątpliwości, że ciało człowieka jest zamierzone przez Boga, określa go i stanowi o nim. Człowiek jako dziecko od początku żyje w ciele. Jest ono dla niego darem i zadaniem.

STARY TESTAMENT dla określenia ciała ludzkiego używa słowa „basar”. Pojęcie to posiada wiele znaczeń. Bezpośrednio interpretowane jest jako podkreślenie tego, że Bóg ulepił pierwszego człowieka z prochu ziemi¹². Ukształtowane w ten sposób ciało wpisuje się w naturę człowieka i pokazuje na wspólne elementy z ziemią, z naturą, z ciałem zwierząt, mięsem i jest w ten sposób wykładnikiem zewnętrznej, ku doczesności skłaniającej się egzystencji człowieka. Jednocześnie jednak ciało ludzkie różni się zasadniczo od ciał zwierząt tym, że zostało ożywione dzięki Bożemu tchnieniu życia¹³.

Owo tchnienie sprawiło, że proch ziemi (materia) stał się ciałem ludzkim i w ten sposób człowiek stał się istotą cielesno-duchową. Tak było przy stworzeniu „pierwszego człowieka”¹⁴ i jest tak przy poczęciu wszystkich ludzi. Bóg podzielił się z rodzicami kształtowaniem ciała ich dziecka, ale życie zawsze on sam daje bezpośrednio. Poczęcie przez to jest kontynuacją stworzenia.

Tchnienie Boże (hebr. *ruah, nefesz*) warunkuje istnienie życia dziecka. Gdy ono wychodzi, czyli kiedy duch opuszcza ciało, staje się ono zwłokami, a gdy wrażliwość ducha się umniejsza, ciało się redukuje do poziomu zwierzęcego. Żywe dziecko – to ciało i dusza. Ciało i duch są elementami konstytutywnymi dziecka.

¹¹ Rdz 1,25.

¹² Rdz 2,7.

¹³ Rdz 2,7.

¹⁴ „Stworzenie”, [w:] *Słownik wiedzy biblijnej*, B.M. Metzger, M.D. Coogan (red.), tłum. A. Karpowicz i in., Warszawa 2004, s. 721-723

Jest rzeczą charakterystyczną, iż SEPTUAGINTA¹⁵ hebrajskie słowo *basar* przełożyła dwoma greckimi terminami: *soma* i *sarks*. Autorzy PISMA ŚWIĘTEGO NOWEGO TESTAMENTU trzymają się tej operacji i wyjaśniają „ciało człowieka” jako rzeczywistość konkretną i abstrakcyjną, jako kategorię cielesności i poziomy, na których dziecko może żyć jako istota cielesna. Terminologia ta określa życie dziecka w doczesności i wieczności.

Ciało jako *soma* wskazuje na naturę dziecka i jego godność. Jest ono przeniknięte duchem i wezwane do zmartwychwstania. Ciało jako *sarks* wyraża marność, znikomość, słabość i codzienność ludzkiego życia. Dziecko jest *soma*, a posiada *sarks*. Stąd rodzące się dzieci zdrowe i chore mają jednakową godność, kruchość ciała (*sarks*) i nie przekreśla to wartości życia, która realizuje się w naturze człowieka (*soma*)¹⁶. Słowo Boże – Syn Boży stał się *sarks*, a dał na pokarm duchowy ludziom swoje *soma*, aby każdy coraz bardziej stawał się Jego ciałem, nawet gdyby był na etapie dziecka, stąd praktyka sakramentów już od wieku dziecięcego.

Ciało i duch człowieka tworzą wokół siebie sfery, poprzez które weryfikuje się cielesność i duchowość. Ciało doświadcza okaleczenia, niszczenia, może być zaniedbane, widać takie postawy zwłaszcza u dzieci bez opieki dorosłych, ale też można podkreślać jego walory, czynić je atrakcyjnym. Przykładem są dzieci, które spotykają się z troskliwą opieką swoich rodziców i których ciało zawsze jest czyste i dobrze pielęgnowane.

Sfera ciała obejmuje także gesty, przestrzeń fizyczną dziecka, stąd ogromna potrzeba kontaktu dorosłych z dziećmi. Nie należy tego lekceważyć, ma to bowiem wpływ na życie i postawę dziecka.

Podobnie duch ujawnia się na zewnątrz w różnoraki sposób: tworzy kulturę bycia, zachowań, odniesień, promieniuje na środowisko, objawia się poprzez dobroć i miłość¹⁷, co sugeruje zachowanie ogromnej wrażliwości i potrzebę emocjonalnego zaangażowania w relacji z dzieckiem.

Każdy człowiek poczęty rodzi się jako dziecko. Prawa tego nie przekreśla nawet poczęcie *in vitro*. Z tego względu rodzice wchodzą w więź

¹⁵ *Septuaginta* to najstarszy grecki przekład *Pisma*. Por.: „Septuaginta”, [w:] R.J. Coggins, J.L. Houlden, *Słownik hermeneutyki biblijnej*, tłum. B. Widła, Warszawa 2005, s. 780.

¹⁶ Por.: G. Langemeyer, *Antropologia teologiczna*, op. cit., s. 59-63.

¹⁷ Z.J. Kijas, *Początki świata i człowieka*, Kraków 2004, s. 284.

pokoleniową ze swoimi dziećmi. Boży zamysł jest taki, aby dar, jakim jest życie, ludzie traktowali jako zadanie i pełnili je tak, aby mogli otrzymany dar odwzajemnić przez ofiarowanie go Bogu w godności życia w ciele i duchu. Człowiek bowiem nie może się odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez całkowity i bezinteresowny dar z siebie samego.

Bóg, stwarzając człowieka, obdarowuje ludzi nowym życiem. Jest to przede wszystkim dar dla rodziców, będący też genealogią ich rodziny. Dziecko obdarowuje sobą rodzinę. Jest darem dla rodzeństwa i rodziców. Dar życia staje się równocześnie darem dla samych dawców. Człowiek jest dobrem wspólnym każdej ludzkiej społeczności. Dla rodziców dar Boga, jakim jest dziecko, jest tym bardziej cenny, że oni są współtwórcami tego daru. Bóg zaprasza współmałżonków do współudziału w dziele stworzenia, jakim jest poczęcie człowieka i ufa, że oni z tego zadania dobrze się wywiążą.

Zaufanie to przechodzi w zawierzenie, z jakim Bóg zwraca się do rodziców, dając im potomstwo, a także do tych wszystkich, którzy mają związek z narodzonym człowiekiem: do rodzeństwa, krewnych, znajomych, Kościoła, szkoły, państwa. Wiąże się z tym obowiązek wychowania dziecka do dojrzałego życia. Spoczywa on przede wszystkim na rodzicach i na tych, którzy są odpowiedzialni za człowieka. Wychowanie jest formacją cielesną i duchową. Przez ćwiczenia dziecko nabiera tężyzny fizycznej, rozwija mięśnie swego ciała, ale też kształtuje swego ducha, zwłaszcza umysł i wolę. Bez wysiłku kształtowania następuje proces odkształcania, deformacji. Ważnym jest przy tym, by formacja przechodziła w autoformację. Inaczej bowiem zmieni się w tresurę i nie odniesie trwałego, pożądanego skutku. Konieczne jest wychowanie do wartości, wśród których na plan pierwszy wysuwa się miłość.

2. Aspekt teologiczny

Pełny obraz godności dziecka wymaga uwzględnienia jego relacji do Boga, i to nie tylko do Boga jako Pierwszej Przyczyny i Celu Ostatecznego, ale jako Tego, który jest dawcą życia ludzkiego i stanowi o jego istocie. Uczestnictwo to od początku posiadało swoje stopnie, swoje jakby dzieciństwo i swój czas dojrzewania. Grzech pierworodny wdarł

się w proces życia. Dziecko jako osoba wezwane od początku do uczestnictwa w pełni życia Bożego, nie może osiągnąć tego celu, który warunkowany jest łaską. Możliwość zjawiała się w Chrystusie. W Nim dzieło stworzenia, każde stworzenie zaczęło biec nową drogą. Człowiekowi została przywrócona godność dziecka Bożego. Bycie dzieckiem na sposób naturalny jest pewnym etapem w życiu człowieka, okresem przejściowym. Godność dziecka Bożego obejmuje swoim zasięgiem całe ziemskie życie człowieka i rozciąga się na wieczność.

Względem Boga dziecko jest Jego obrazem i podobieństwem¹⁸. Właściwością obrazu jest uczestnictwo w rzeczywistości pierwowzoru. Dziecko jest stworzeniem i jest zaproszone do odkrywania w sobie podobieństwa Bożego stąd potrzeba doskonalenia osoby ze względu na bytowe podobieństwo do Boga. Dziecko rodzi się jako osoba ludzka – człowiek, ale jest też w realizacji swojego człowieczeństwa *in statu viae* (w drodze), staje się człowiekiem i doskonali siebie, przybliżając się tym samym do doskonałego obrazu Stwórcy.

To, że człowiek jest stworzeniem Bożym, stanowi pierwszy filar jego godności¹⁹. Znaczy to bowiem, iż jest on dobrem miłowanym i chcianym przez Boga, a nie produktem ślepych sił ewolucji czy wytworem procesów selekcji²⁰. Bóg jest najwyższą miarą i kryterium dobra. Przez relację z Nim i do Niego określa się wszelkie dobro.

W prawdzie o stworzeniu człowieka zawiera się twierdzenie, że człowiek pochodzi od Boga i do Niego należy, skutkiem czego człowiek stanowi własne dobro Boga, do którego On tylko ma prawo. Nikt jego dobra nie może zniszczyć ani go sobie zawłaszczyć. Odnosi się to do dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych. Nie należy jednak tej zależności ujmować w znaczeniu tylko prawnym. Jest ona bowiem relacją ontyczną i konsekwentnie do tego także etyczną.

¹⁸ Rdz 1,26.

¹⁹ A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, Kraków 1999, s. 36.

²⁰ Droga selektywnej hodowli, w której „hodowcą” była sama przyroda, pozwalająca na przetrwanie najsilniejszym i eliminującą słabych jest bliska teoriom Karola Darwina, Johna Smitha, Richarda Dawkinsa. Utrzymują oni, że proces ten jest wystarczający, aby wyjaśnić etapy zmiany począwszy od „mechanizmu obronnego chrząszcza bombardiera aż po zaistnienie ludzkiej świadomości. Por.: G.S. Johnson, *Czy Darwin miał rację?*, tłum. J. Kaliszczyk, Kraków 2004, s. 28.

Wynika to już z hebrajskiego *bereszit* przekładanego na język grecki przez *en arche* i na łaciński przez *in principio*. Słowo to w BIBLIJ ma szczególną treść. Oznacza ono przede wszystkim pierwszeństwo Boga wobec wszystkiego, co jest. Nic Go nie wyprzedza ani ponad Niego nie wychodzi. Bóg jest *arche* wszelkiego Bytu²¹, także zaistnienia człowieka.

Przez dzieło stworzenia *arche* przechodzi na dzieło stworzone. Świat, a w nim człowiek, dziecko, stanowią rzeczywistość pierwotną, uczestniczą w *arche* Boga, tzn. odsyłają do Niego jako do swojej praprzyczyny i swego źródła, racji ostatecznej i wyznacznika hierarchii bytu. Ze względu na dzieło stworzenia bytu uzyskują właściwą trwałość, prawdziwość, własne prawa i wartości. Cieszą się właściwą sobie autonomią chociaż nigdy nie są wyłączone z relacji ze swoim Stwórcą. W KATECHIZMIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO czytamy: „Bóg daje swoim stworzeniom nie tylko istnienie, lecz także godność samodzielnego działania, bycia przyczynami i zasadami dla siebie oraz współdziałania w ten sposób w wypełnianiu Jego zamysłu”²².

Relacja „stworzenia” między Bogiem a człowiekiem znajduje pogłębienie, uwyrażnienie i specyfikację w rzeczywistości obrazu. „Obraz” w BIBLIJ jest słowem-kluczem, otwierającym drzwi do poznania, kim jest człowiek sam w sobie oraz w odniesieniu do Boga, świata stworzeń i innych ludzi. Odwołanie się do niego przez autora natchnionego przy opisie stworzenia człowieka wskazuje na rzeczywistość pierwotną, obejmującą zamysł Boży i jego realizację w pierwszej parze ludzkiej oraz w każdym człowieku. „Obraz Boży” należy do najbardziej podstawowego wyposażenia wszystkich ludzi. Mówi o tym KSIĘGA RODZAJU słowami bogatymi w treść: „Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam... Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę”²³. Prawda ta przewija się przez cały STARY I NOWY TESTAMENT.

Trzeba przy tym pamiętać, iż słowo „obraz” w BIBLIJ ma inne znaczenie niż we współczesnym języku potocznym. Dziś, gdy mówimy „obraz” rozumiemy zwykle podobiznę kogoś, wykonaną odpowiednią techniką. Obraz taki zwykle utrwała cechy zewnętrzne i jest zawsze jednostkowy.

²¹ F. Facchini, *Przygoda człowieka*, tłum. A. Popławska, Kraków 2008, s. 12.

²² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 81 (306).

²³ Rdz 1,26-27.

Hebrajskie *selem* natomiast, ma sens konkretny, realny i dynamiczny²⁴. Wiąże ze sobą obecność tego, kogo przedstawia. Bóg Swoją chwałę przejawia w dziełach Swego stworzenia.

Na tym tle nazwanie dziecka „obrazem Bożym” posiada swoją doniosłość, bo wchodzi do definicji człowieka. Przywykliśmy ujmować człowieka w jego złożeniu fizyczno-psychicznym, bez odnoszenia się do Boga. Tymczasem tu Bóg jest przy dziecku nie tylko zewnętrznie (jako pierwsza przyczyna i cel ostateczny) lecz także wewnętrznie. Wszak obraz jest obecnością Pierwowzoru, uczestnictwem w Jego rzeczywistości. Dziecko jest obrazem Bożym, nie przez swoje cielesne kształty ani przez cechy swego charakteru, lecz przez to, co w nim jest wspólne wszystkim ludziom, przez godność, którą wpisał w nie Stwórca. Merytorycznie obraz wyprzedza zróżnicowanie na ciało i duszę, mężczyznę i kobietę, dziecko i osobę dorosłą. On jest w tym, co stanowi o człowieku. Bez niego człowiek nie byłby człowiekiem.

Bycie obrazem Bożym oznacza szczególną pozycję względem innych kategorii bytów. Cały świat jest antropocentryczny²⁵. Człowiek przez swoje ciało jest częścią przyrody, przez ducha transcenduje przyrodę. Człowiek uczestniczy w procesach właściwych przyrodzie i jednocześnie nie sprowadza się do żadnego z nich, lecz wyrasta ponad nie, zajmując pośród nich sobie tylko właściwe miejsce, którego niczym innym nie można wypełnić. Ziemia jest darem i zadaniem²⁶, przyrodą w obrębie której człowiek tworzy świat kultury i cywilizacji.

3. Aspekt dramatyczny czyli zagrożenia godności dziecka

W cywilizacjach, w których świat ekonomii czyli zysk i korzyść postawiono na pierwszym miejscu, godność człowieka, a wraz z nią godność dziecka, została zepchnięta na dalszy plan. Wielokrotnie zamiast o uro-

²⁴ Byt stworzony jest obrazem wtórnym swego „początku”. Zachodzi pomiędzy sprawcą a rzeczą sprawianą więź formalna, egzystencjalna i funkcjonalna. W. Granat, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 2000, s. 305.

²⁵ *Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, [w:] *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 534 (12).

²⁶ Rdz 1,28.

dzinach, mówi się o produkcji i reprodukcji, zamiast o dziecku – osobie mówi się o towarze ludzkim, materiale genetycznym lub tkance embryonalnej. Człowieka poddano wielorakiej manipulacji: ekonomicznej, genetycznej, technicznej. Dzięki rozwojowi medycyny coraz lepiej poznaje się proces rodzenia i umierania człowieka. Wiedza ta jednak staje bezradna wobec podstawowych egzystencjalnych pytań: jaki jest sens życia? Ku realizacji jakiego celu zmierza człowiek i jego działalność? Po co żyje? Takie operacje jak: aborcja, klonowanie czy eutanazja, kwalifikowane w kategoriach osiągnięć, gubią właściwie to, co najważniejsze – godność człowieka i powodują kryzys człowieczeństwa. W stworzonym przez „rękę ludzką i umysł” świecie zanika poczucie sensu życia: liczy się jedynie bezduszna kalkulacja, brakuje zrozumienia dla miłości, ofiary, poświęcenia, bezinteresownego daru z siebie.

W takich cywilizacjach naukowo-technicznych aktualna jest pokusa deptania godności dziecka.

Źródła ograniczeń godności dziecka tkwią w środowisku. Na czoło wysuwają się tutaj czynniki społeczno-ekonomiczne, wielorakie równości i nierówności w dostępie do dóbr, usług i wartości. Ich konsekwencją jest marginalizacja różnych grup społecznych. Trudno powiedzieć, żeby dzieci były grupą marginalizowaną. Przeciwnie, we współczesnej kulturze i polityce społecznej są szczególnie wartościową, nadzieją, przyszłością. Korzystają, jako najmłodsza generacja, ze społecznego wsparcia i ochrony. Mają wielu adwokatów. Na straży ich praw stoją rządowi rzecznicy, organizacje międzynarodowe, stowarzyszenia i fundacje. A jednak dzieci doświadczają marginalizacji w sposób szczególny. Są jej ofiarami przez trudną sytuację rodzinną, szkolną, przez niekorzystne miejsce zamieszkania. Bieda, bezrobocie, brak wykształcenia, bezradność wychowawcza rodziców, a także przypadki losowe rodziny powodują, że dziecko w pierwszej kolejności poznaje skutki niekorzystnych warunków²⁷.

Bieda definiowana jako brak możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb dziecka i rodziny jest ograniczeniem, złem. Nie można jej mylić z ubóstwem oznaczającym wyrzeczenie się korzystania z dostępnych

²⁷ Por.: *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, E. Tarkowska (red.), Warszawa 2000.

dóbr. Ubóstwo łączy się z wyborem, cnotą. Bieda natomiast jest determinacją, zniewoleniem. Dzieci cierpią z powodu biedy, usiłują ją ukryć, czasami pokonać w legalny lub nielegalny sposób. Bieda dziecka jest krzywdą, przynosi dziecku często smutek i wstyd²⁸. Niszczy wartość dziecka, ogranicza jego potencjał rozwojowy, łamie prawa „małego człowieka”, a co najważniejsze – godzi w wartość i godność dziecka. Odziera je z dziecięcych znamion radości, bezpieczeństwa, możliwości poznawania i osvajania się ze światem. Niedostatek ekonomiczny i niski status społeczno-zawodowy rodziny determinuje biografie edukacyjne dzieci. Dzieci z rodzin biednych, niewykształconych, wielodzietnych zmuszane są znacznie większym wysiłkiem pokonywać trudności, budować własne biografie edukacyjne i życiowe²⁹.

Także w skrajnych przypadkach godność dziecka wielokrotnie wystawiana jest na najwyższą próbę zagrożenia i utraty życia. Może to dotyczyć przypadków aborcji, maltretowania i przemocy rodziców wobec dziecka. Obejmują one szczególne sytuacje podwójnej utraty godności zarówno dziecka, jak i dorosłego. Dziecko traci życie i godność. Traci godność również kobieta i mężczyzna – sprawcy aborcji, dorośli stosujący gwałt i przemoc wobec dziecka. Takie zjawiska wymagają odrębnej, pogłębionej interpretacji z punktu widzenia teologicznego, etycznego i prawnego.

Zagrożenie utraty życia może płynąć także z systemu społeczno-politycznego. W takiej perspektywie pojęcie godności wpisuje się nie tylko w kontekst wartości, ale także szeroko rozumianej wolności i zniewolenia. Dziecko wybiera wtedy zło i czyni zło.

Źródłem niszczenia godności dziecka stają się także *mass media*. Badania od dawna pokazują zwiększający się zakres kontaktu dzieci z telewizją. Przez telewizję, jak ponad trzydzieści lat temu dowodziła Jadwiga Komorowska³⁰, dziecko uczy się, odkrywa odległy świat, poznaje trudno dostępne mu mechanizmy i procesy rządzące rozwojem, zmianą biologiczną, społeczną, kulturową. Badacze dzieciństwa nie mają wąt-

²⁸ B. Matyjas, *Dzieciństwo w rodzinie bezrobotnych w środowisku małego miasta (na przykładzie Pińczowa)*, Kielce 2003.

²⁹ B. Kołaczek, *Dostęp młodzieży do edukacji. Zróżnicowania, uwarunkowania, wyrównywanie szans*, Warszawa 2004.

³⁰ J. Komorowska, *Telewizja w życiu dzieci i młodzieży, I-II*, Warszawa 1963-1964.

pliwości, iż telewizja zmieniła oblicze współczesnego dzieciństwa. Stała się ona ulubioną rozrywką dzieci miejskich i wiejskich, dziewczynek i chłopców. Spędzają one przed telewizorem ponad 3 godziny dziennie³¹. Młodsze oglądają chętnie kreskówki, pełne przemocy, stereotypów. Dzieci atakowane są często agresywnym obrazem, niespokojną muzyką, wartką, dynamiczną akcją. I chociaż – jak przekonuje Adam Fraczek – nie ma dowodów na bezpośredni związek między agresją mediów a zachowaniami agresywnymi dziecka, oferta telewizyjna kierowana do dzieci budzi niepokój. Dziecko przed telewizorem traktowane jest jako konsument. Konsumuje obrazy, oferty szybko, bez refleksji. Telewizja daje mu pozorne prawo wyboru. Dziecko przerzuca kanały. Dziecko z pilotem w ręku buduje sobie de facto swój własny film telewizyjny złożony z migających obrazów, okruczeństw akcji. Jest jego jedynym reżyserem i często jedynym odbiorcą. Współczesne dziecko – jednak ogląda telewizję w samotności. Grający telewizor zabija samotność dziecka. Nazywany bywa elektroniczną niańką.

Telewizja dostarcza dziecku argumentów, iż konsumpcja daje szczęście. Model edukacji medialnej skierowanej na konsumpcję widoczny jest przede wszystkim w reklamie. Ulubionym kontekstem reklamy jest rodzina i dom. Dziecko przyswaja obrazy zadowolonych rodziców konsumujących sztuczne zupy, batony, środki do prania i do czyszczenia, dobrze lokujących pieniądze w odpowiednich bankach czy wybierających właściwych operatorów telefonów komórkowych. Jak pokazują badania Pawła Kossowskiego oraz Beaty Łaciak³², dziecko w tych reklamach występuje w podwójnej roli. Jest zarówno aktorem, jak i odbiorcą który cieszy się razem z rodzicami z nowo nabytych towarów. O tego małego i przyszłego konsumenta walczy establishment. Zabiegają o niego wielkie korporacje biznesowe. Dziecko jest ważnym klientem i konsumentem, traktowanym na sposób instrumentalny, przedmiotowy. Podobnie plasuje się kontakt dziecka z internetem i w przestrzeni wirtualnej. Dziecko przy komputerze odkrywa niedostępne mu wcześ-

³¹ P. Kossowski, *Telepokolenie – miejsce telewizji w życiu dzieci i młodzieży*, [w:] *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*, A. Przeclawska, L. Rowicka (red.), Warszawa 2000, s. 63.

³² P. Kossowski, *Dziecko i reklama telewizyjna*, Warszawa 1999; *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej*, B. Łaciak (red.), Warszawa 2003.

niej, a nawet zakazane przestrzenie dorosłych. Wchodzi w nie bez przeszkód, anonimowo. Fascynuje się wirtualnym światem, nad którym może bezkarnie zapanować. Tu fikcja miesza się z rzeczywistością, realizm życia z wymyślanymi obrazami. W świecie wirtualnym wszystko jest możliwe, wszystko jest dostępne, ładne, polukrowane. Tu można pogłaskać lwa, dokonać egzekucji na koleżce, bez strachu, bólu, odpowiedzialności. Wszelkie działania dziecka w przestrzeni wirtualnej nie przynoszą żadnych przykrych konsekwencji. Wszystko jest odwracalne. Można na nowo sformatować każdą akcję. Zapanować nad wszystkim i wszystkimi. W tym nieograniczonym świecie multimedialnym dziecko karmione jest magicznymi obrazami. Wymyślane doświadczenia wirtualne dostarczają mu fałszywych przesłanek, iż w zasadzie może robić to samo, co każdy dorosły.

I chociaż z jednej strony dziecko doświadcza kreatywności, to jednak z drugiej bierze udział w procesie merkantylizacji dzieciństwa. Staje się towarem gry rynkowej. Biznes, multimedia urzeczowiają dziecko, zawłaszczają je. W tej agresywnej grze pozorów, fikcji dziecko traktowane jest instrumentalnie. W ten sposób próbuje się również umniejszyć jego wartość i godność.

Zakończenie

Wnioski płynące z tej analizy mogą mieć podwójny charakter. Z jednej strony pokazują pojęcie „godności” na płaszczyźnie antropologii i teologii jako kategorię służącą poznaniu egzystencjalnych i duchowych wymiarów dziecka i dzieciństwa. Odsłaniają one znaczenie godności dziecka zbudowanej wokół wartości, jaką jest życie. Dają się one analizować w perspektywie wertykalnej, zawieszonyj między niebem a ziemią, życiem a śmiercią. Taka analiza odkrywa Transcendencję i sięga do najważniejszych sensów i znaczeń pojawiających się w kontekście ontologii osoby ludzkiej.

Z drugiej strony przedstawiają też wymiar horyzontalny warunków środowiskowych dla rozwoju dziecka, wskazując jednocześnie na dziecięce siły i wartości, które pozwalają „małemu człowiekowi” przezwycięzać trudności i zmagać się z przeciwnościami losu. W tym przypadku

godność dziecka wykracza poza ramy filozoficzno-teologiczne. Łączy się natomiast z poznawaniem środowiskowych warunków rozwoju dziecka, z doświadczeniami rodzinnymi i szkolnymi, kulturowymi i socjalnymi. Stawia pytania o bariery i przeszkody tego rozwoju, określa czynniki wspierające i ograniczające godność i wartość dziecka i dzieciństwa. Jest pytaniem o warunki socjalizacji oraz odpowiedzialność dorosłych, instytucji edukacyjnych i samej pedagogiki za dzieci i świat, który im tworzą dorośli.

